

RODZINA – A UDZIAŁ ŻOŁNIERZA W MISJI ZAGRANICZNEJ

Misje (operacje) zagraniczne są często próbą wytrzymałości dla żołnierza i jego rodziny¹. Różne mogą być następstwa udziału żołnierza w misji, zależnie od tego jak długo ona trwa i w jaki sposób czas rozłąki może być „pokonany” przez osoby których ona dotyczy².

Udział w międzynarodowych misjach zagranicznych po II wojnie światowej dla żołnierzy wielu armii europejskich trwa już ponad 50 lat i jego początków należy poszukiwać w zasadzie na Dalekim Wschodzie (w Korei i Wietnamie). Każda misja zagraniczna jest zarówno dla żołnierza jak i jego rodziny (związku) dużym wyzwaniem życiowym. Jedna i druga strona mają w całym przedziale misji do pokonania szereg wyzwań (trudności), które nie dotyczą tylko wzmoczonego wysiłku żołnierza w rejonie działania, ale odnoszą się też do obciążeń jego rodziny w dziedzinie uczuciowej.

Wielu żołnierzy uważa, że czas misji umocnił ich związek partnerski. Inni są przekonani, że udział w misji doprowadził do trudnych problemów w związku, włącznie do rozstania się partnerów. Dla pokonania okresu rozłąki znaczenie ma wiele czynników:

- z jednej strony są to zdolności adaptacyjne do nowej sytuacji życiowej, do czego mogą się przyczynić doświadczenia z wcześniej przebytych rozłąk w rodzinie oraz szeroka oferta wsparcia socjalnego dla rodziny,
- z drugiej strony jest to gotowość rodziny (Familienbereitschaft)³ do pokonywania wyrzeczeń związanych z udziałem partnera w misji zagranicznej⁴.

¹ Na równi z rodziną należy traktować każdy inny związek partnerski (konkubinat, narzeczeństwo).

² Publikacja jest jednym z kolejnych tematów, którymi zajmowała się grupa robocza NATO. Zob. Z. Czarnotta, *Oczekiwanie i nadzieje żołnierzy i ich wpływ na działania bojowe*, „Biuletyn Informacyjny” TWO Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy 2011, nr 1/59, s. 5.

³ Gotowość rodziny (Familienbereitschaft) jest to stan, w którym rodzina jest emocjonalnie przygotowana i ma nastawienie, zdolności, narzędzia i wiedzę do uporania się z wyzwaniami życia wojskowego. <http://www.bmlv.gr.at/truppendienst/ausgaben/artikel.php?id=1106> [4.04.2011].

⁴ Zagadnienie rozłąki partnerów z powodu udziału jednego z nich w zadaniach w wykonywanych poza granicami kraju jest w sposób szczególnie traktowane w armii austriackiej

Dowódcy zdają sobie sprawę z tego, że gotowość rodziny (do rozłąki związanej z misją zagraniczną) jest ważnym elementem gotowości do działań w misji tak poszczególnych żołnierzy jak ich zespołów (drużyny, plutonu, kompanii). Może ona wpływać na nich zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Żołnierze w misji zagranicznej z pewnością będą lepiej wykonywać swoje zadania mając świadomość iż „mają kłopot z głowy”, kiedy nie będą musieli martwić się o najbliższych pozostawionych w kraju mając zapewnienie, że są oni dobrze zabezpieczeni na czas ich nieobecności (rozłąki).

Generał US-Army **Norman Schwarzkopf** tak opisuje negatywny wpływ problemów rodzinnych na mentalną gotowość żołnierzy do działań: *„Można swoich żołnierzy trenować ile się chce, ale jak myślicie, co się stanie, kiedy tych żołnierzy w czasie wojny nurtują myśli, że nikt nie troszczy się o ich rodziny? Nigdy nie będą oni skutecznie walczyć...”*⁵.

W macierzystym garnizonie (w kraju) sprawy rodzinne reguluje się zwykle bez udziału dowódcy. Inaczej jest jednak na misji zagranicznej. Tam dowódca jest bezpośrednio konfrontowany z problemami rodzinnymi żołnierzy. Często jest on zaskakiwany faktem, ile kłopotów i trosk występuje „w otoczeniu” rodziny (związku partnerskiego) żołnierzy⁶.

Wsparcie w działaniach

Dowódcy są zobowiązani do podtrzymywania gotowości rodzin i zajmowania się praktycznymi i emocjonalnymi troskami ich członków. Praktyczne troski mogą dotyczyć: niewystarczających możliwości wzajemnego komunikowania się żołnierza z rodziną (Internet, Skype, telefon), problemów z przesyłkami pocztowymi, czy

(Bundesheer). Stąd też w publikacji wykorzystano materiały autorów austriackich. Zob. G. Steiner, I. Pehn, Ch. Kabas, *Psychologie des Einsatzes*, „Truppendienst” 2011, nr 1 (strona internetowa – jak przypis 3).

⁵ http://pl.wikipedia.org/wiki/Norman_Schwarzkopf [6.04.2011]. Zob. Z. Czarnotta, *Oczekiwania i nadzieje...*, s. 5.

⁶ Z ankiety dla dowódców: *„To było szokujące doświadczenie dla mnie jako dowódcy, zobaczyć jak wielu moich żołnierzy w czasie misji miało problemy związane z wydarzeniami w rodzinach (w domu). Członkowie rodzin hospitalizowani po wypadkach, krewni którzy chorowali lub umierali, włamania do mieszkań, aresztowania dzieci, powódzie w domu... Ich lista wydawała się nie mieć końca. O ile w garnizonie nawet większe problemy rozwiązywane są bez wiedzy dowódcy, bez jego interwencji, to w rejonie działań podczas misji sytuacja zmienia się diametralnie”* (tłum. Aut.), G. Steiner, I. Pehn, Ch. Kabas, *Psychologie des Einsatzes...*

transferu pieniędzy do kraju itp. Emocjonalne troski nie zawsze są jednoznacznie do określenia. W każdym razie chodzi o zdarzenia, które emocjonalnie obciążają tak żołnierzy, jak i ich rodziny. Jeżeli dowódcy są w stanie przekazać żołnierzom i ich bliskim, że poważnie traktują ich kłopoty i obawy, interesują się nimi i nie potęgują ich, to jest to podstawa do efektywnego emocjonalnego ich wsparcia.

„Wszyscy wielcy dowódcy mieli jedną wspólną cechę: była nią gotowość niedwuznacznego przeciwstawienia się obawom (bojaźni) ich podwładnych. To i nic więcej jest esencją dowodzenia” pisze **John K. Galbraith** w opracowaniu „**Epoka niepewności**”⁷. Sam fakt rozłąki stanowi już dla partnerów emocjonalne obciążenie. Każdy dodatkowy czynnik stresujący może spowodować, że psychiczne obciążenie przyjmie tak wysoki wskaźnik, że przekroczona zostanie granica wytrzymałości (psychicznej). Problemy rodzinne mogą stać się czynnikiem stresującym nie tylko dla rodziny w kraju, ale też dla żołnierza wykonującego zadania podczas misji (operacji) pokojowej. W wielu wypadkach trudno jest w rejonie działania oddziaływać żołnierzom na sytuację rodziny w kraju, szczególnie w kwestii udzielenia jej niezbędnej pomocy w pokonywaniu zaistniałych trudności. W celu zapobiegania powstawaniu rodzinnych sytuacji stresowych (względnie co najmniej ich minimalizowania), żołnierze (i ich rodziny) w wielu współczesnych armiach, posiadają do dyspozycji przed, w toku i po zakończeniu misji tak zwane formalne sieci wsparcia. W armii austriackiej noszą one nazwę „Unterstützungsnetzwerk”⁸.

Za opiekę nad żołnierzami w misjach i ich rodzinami odpowiada dowództwo sił zbrojnych Austrii. Bezpośrednimi jej wykonawcami są dowództwa wojskowe krajów związkowych⁹. Prócz wojskowych imprez informacyjnych, dowództwa wojskowe krajów organizują także „Dni rodzinne” („Familientage”). W czasie takich „Dni...” członkowie rodzin żołnierskich otrzymują możliwie wiele aktualnych informacji o rejonie działania ich partnerów. Terytorialny zespół opieki przekazuje rodzinom fachowe i specyficzne informacje oraz odbywa z nimi rozmowy

⁷ http://wapedia.mobi/en/John_Kenneth_Galbraith; http://en.wikipedia.org/wiki/The_Age_of_Uncertainty [6.04.2011].

⁸ Dowództwo austriackich sił zbrojnych udostępnia zainteresowanym poprzez Referat Truppen- und Familienbetreuung (Referat opieki nad wojskami i rodzinami) różne formy opieki obejmujące wszystkie kontyngenty wojskowe i misje wraz z rodzinami. Organizują ją dowództwa wojskowe (Militärkommanden) poszczególnych krajów związkowych (landów) przy pomocy terytorialnych zespołów opieki składających się z: referenta opieki wojskowej, referenta opieki socjalnej, psychologa i wojskowego duchownego właściwego wyznania. Zob. O. Just, *Stichwort – Familienbetreuung*, „Truppendienst” 2009, nr 2, s. 165; <http://www.truppen-familienbetreuung.at> [6.04.2011].

⁹ Takich dowództw jest osiem oraz jedno stołeczne we Wiedniu.

„w cztery oczy”. „Dni rodzinne” umożliwiają członkom rodzin wzajemną wymianę doświadczeń i wzajemne poznanie się (nazywa się to budową nieformalnych sieci wsparcia), w wyniku czego powstaje u nich uczucie, że nie są zdani tylko na siebie. Osobiste poznanie ludzi z terytorialnych zespołów opieki ułatwi w przyszłości kontakty z nimi, szukanie u nich profesjonalnej pomocy i socjalnego wsparcia. Istnieje także możliwość utrzymywania z nimi kontaktów poza godzinami służby – w wypadkach nagłych. Całodobowo do dyspozycji żołnierzy i ich rodzin jest opieka psychologiczna¹⁰.

Prócz formalnych sieci wsparcia (Unterstützungsnetzwerke) funkcjonują podczas misji zagranicznych nieformalne sieci wsparcia (informelle Netzwerke)¹¹, to jest powiązanie wielu osób w różny sposób (telefon, Skype, bezpośredni kontakt itp.). Są one znaczącą podpora dla żołnierzy i ich rodzin¹². Mimo różnych funkcji formalne i nieformalne sieci wsparcia przyczyniają się do utrzymania i przywracania gotowości rodzinnej oraz skutecznego pokonywania rozbieżności w rodzinach, w których jeden z partnerów uczestniczy w misji zagranicznej.

Szczególne role przypada dowódcom oddziałów wykonujących zadania poza granicami kraju. Choć także oni sami pozostawili rodziny w kraju, to zarazem ponoszą odpowiedzialność za zachowanie gotowości rodzinnej i indywidualną sprawność psychiczną podległych im żołnierzy. Wsparcie rodzin mogą oni jednak zapewnić tylko wtedy, kiedy sami dobrze znają procedury i sposoby sprawowania takiej opieki.

Cykl emocjonalny działania w misji wojskowej

Cyklem działania (Einsatzzyklus) jest przedział czasowy, w którym żołnierzo- wi jak i jego rodzinie stawia się w czasie trwania operacji zagranicznej wzmożone wymagania¹³. Ten okres czasu trwa zwykle kilka miesięcy i nie ogranicza się strictly tylko do czasu pobytu żołnierza za granicą. Już bowiem z chwilą powziętej wspólnie z rodziną decyzji o udziale w misji zagranicznej jednego z jej członków, rozpoczyna się nowy rozdział w życiu partnerów.

¹⁰ Żołnierzom i członkom ich rodzin udostępnia się adresy e-mail i numery telefonów.

¹¹ <http://de.wikipedia.org/wiki/Netzwerke> [6.04.2011].

¹² Austriackie rodziny wojskowe wytworzyły dobrze funkcjonujące sieci nieformalne. Składają się one z członków rodzin żołnierzy, krewnych, przyjaciół i znajomych oraz różnych organizacji społecznych połączonych wspomnianym wyżej systemem sieci łączności, G. Steiner, I. Pehn, Ch. Kabas, *Psychologie des Einsatzes...*

¹³ Ibidem.

Pierwsza faza cyklu działania rozpoczyna się oficjalnie z chwilą wydania zarządzeń wstępnych do odbycia misji. Cykl kończy się wtedy, kiedy po powrocie do kraju nastąpi włączenie się i dopasowanie żołnierza w życie garnizonowe i rodzinne. Model „emocjonalnego cyklu działania” przedstawia według pięciu faz działalności różne rodzaje trosk, obaw i potrzeb żołnierzy i ich towarzyszy życiowych w każdej fazie cyklu działania w misji zagranicznej. Jednocześnie tenże model oferuje informacje na temat przedsięwzięć, jakie należy podejmować, aby można było utrzymać na niskim poziomie wszelkie obciążenia emocjonalne zainteresowanych stron. Owe pięć faz cyklu działania są następujące: 1. przed wysłaniem na misję; 2. początek działania za granicą; 3. faza stabilizacji i przetrwania; 4. oczekiwanie na powrót – faza końcowa; 5. po zakończeniu misji¹⁴.

Faza 1 – przed wysłaniem na misję

Pierwszą fazę formalnie **otwiera zarządzenie wstępne wyższego dowódcy** na temat oczekiwanej misji (operacji) zagranicznej, a **kończy ją przegrupowanie do rejonu przyszłych działań**. Nie wolno jednak niedoceniać tygodni (a może i miesięcy) poprzedzających ten moment. Cechują ją osobiste zmagania się z myślami w kwestii, czy daną osobę „obejmie zaszczyt” bycia wysłanym za granicę. Członków rodzin (zwłaszcza partnera życiowego) mogą opanować w tym czasie uczucia strachu. Mogą one dotyczyć obaw o życie partnera ale też koncentrować się na tym, jak sobie poradzi w życiu osoba, która pozostanie w kraju. Jakże często padają wtedy słowa świadczące o frustracji: *„Nie wychodziłam za mąż za ciebie, by być sama. Ty kochasz swoją służbę bardziej niż mnie”*. Żołnierze także, niezależnie od obaw, co ich czeka w rejonie i w czasie misji, boją się czy ich partnerki poradzą sobie w czasie ich nieobecności w domu. Dobrze jest wtedy, aby mieli pewność, że ich ukochanym zapewnione będzie wszechstronne wsparcie.

W tej fazie może dojść w rodzinie do napięć, które w negatywnej sytuacji mogą spowodować konflikty, a nawet rozstania partnerów. Ten okres jest zatem wielkim wyzwaniem dla obu stron partnerstwa. Trzeba bowiem zaakceptować wybór jednej z nich – żołnierza o słuźności udziału w misji pokojowej (zagranicznej).

W ramach przygotowań do wyjazdu, żołnierze są coraz mocniej zaangażowani w proces przygotowawczy i coraz mniej przebywają razem z rodziną. Zaczynają się „cieszyć” możliwością wyjazdu na misję, która staje się centrum ich uwagi i oczekiwań. Żołnierzy łączy teraz coraz ściślejsza więź z kolegami, z którymi zaczynają

¹⁴ Ibidem.

tworzyć jedną całość – pododdział. Myślami są oni już w bardziej w rejonie działań aniżeli w odczuciu.

Typowe problemy przed wyjazdem mogą kształtować się różnie. Zależą one od sposobu reagowania na rozstanie na płaszczyźnie uczuciowej tak u żołnierzy, jak i członków ich rodzin (partnerów). U jednych przejawia się strach i smutek. Inni reagują niecierpliwością i podnieceniem. Może się zatem zdarzyć, że spory mimo woli będą spełniać funkcję ułatwiającą rozstanie partnerów („Obie strony będą miały siebie dość”). Ważne jest jednak, żeby w tym czasie partnerzy omówili wszystkie sprawy, a więc występujące troski, obawy i strach oraz ewentualne sfery konfliktowe. Pominięte problemy mogą stać się tematem do rozważań podczas trwania misji i będą wtedy trudniejsze do rozwiązania ze względu na pozostających w dużym oddaleniu od siebie partnerów. Każdy z partnerów w związku – żołnierz i małżonka (narzeczona, konkubina) powinni się czuć dobrze przygotowanym na czas rozłąki.

Żołnierzom przed wyjazdem z kraju zaleca się, aby dokonali w domu (mieszkanu) niezbędnych napraw, zapewnili serwisowanie samochodu, sporządzili testament i dokonali stosownych korekt w umowach ubezpieczeniowych. Nie powinni tego jednak czynić w ostatniej chwili przed wyjazdem, lecz znacznie wcześniej. Stąd odpowiednio długi okres przygotowawczy do wyjazdu jest bardzo pożądanym. Jeżeli doszłoby do przesunięcia terminu wyjazdu, mogłoby to spowodować duże obciążenie psychiczne wszystkich uczestników tego procesu, ceremonia pożegnania partnerów musiałaby się bowiem rozpocząć od nowa.

Dowódcy w tej fazie mogą wspierać rodziny informując żołnierzy i bliskie im osoby o tym, że zjawiska uczuciowe opisane wyżej są normalnymi objawami współżycia rodzinnego. Można w tej sprawie w macierzystym garnizonie urządzić imprezy rodzin „wyjeżdżających” na misję żołnierzy. Dobrze jest tak ułożyć plan służby, aby zapewnić żołnierzom czas wolny na załatwienie spraw osobistych, administracyjnych i logistycznych.

Rodziny pozostające w kraju powinny się zastanowić nad swoim położeniem i podjąć działania w kierunku ułożenia dnia powszedniego bez obecności partnera. Należałoby w rodzinie na nowo rozdzielić rolę i zadania dla jej członków na czas nieobecności „głowy rodziny”. Dotyczy to szczególnie rodzin z małymi dziećmi, w których ważne jest zaplanowanie czynności, ale też nawiązanie ściślejszej więzi z krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi (sąsiadami). W rodzinach z dorastającymi dziećmi te problemy będą mniej dokuczliwe, gdyż można je obciążyć określonymi obowiązkami domowymi.

Faza 2 – początek działania za granicą

Z chwilą przerzutu żołnierzy w rejon misji (operacji) rozpoczyna się faza druga, którą czasami nazywa się też **fazą akcji**. Początek tej fazy stanowi dla wielu członków rodzin największe psychiczne obciążenie, zwłaszcza wtedy, kiedy nie zgadzali się z decyzją żołnierza o wyjeździe za granicę. Nieobecność partnera powoduje powstanie luki nie tylko w praktycznym znaczeniu, ale również na płaszczyźnie uczuciowej. Dzieci wymagają wzmożonej perswazji oraz pocieszenia, gdyż one najbardziej cierpią z powodu rozstania z ojcem. W pierwszych tygodniach rozłąki członkowie rodziny muszą się w wielu sprawach (prowadzenie domu, wychowanie dzieci) na nowo zorganizować. Spoczywa teraz na nich większa odpowiedzialność.

Żołnierzom pierwsze tygodnie misji upływają zwykle bardzo szybko. Ze względu na wiele nowych wrażeń i osobliwości w rejonie działania żołnierze tak bardzo nie odczuwają braku partnera. Wyjątek stanowią tylko zaistniałe w rodzinie zdarzenia nadzwyczajne, jak np. choroba, wypadek itp. **Typowymi zjawiskami na początku misji mogą być** przeciążenie obowiązkami, smętność, dezorientacja, zakłócenia snu aż po uczucie ulgi.

Dowódcy w tej fazie mogą poprzez regularne informacje spowodować odciążenie członków rodzin. W ojczyźnie szczególnie ważną rolę mają do spełnienia dowódcy pozostałości oddziałów wysłanych na misję w kwestii opieki na rodzinami żołnierzy przebywających za granicą. W rejonie akcji zespół fachowych pomocników może wesprzeć dowódcę w rozwiązywaniu problemów rodzinnych żołnierzy¹⁵.

Pozostający w domu posiadający dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym powinni poinformować personel pedagogiczny o zmianach w życiu rodziny wynikłych z wyjazdu partnera na misję zagraniczną. Rodziny powinny włączyć się w socjalną sieć krewnych i przyjaciół, żeby także od nich uzyskać wsparcie praktyczne i emocjonalne na czas rozłąki.

¹⁵ Wyciąg z sondażu przeprowadzonego wśród dowódców: „*Byłem zadowolony, że mogłem oprzeć się na fachowym personelu, który wspierał mnie w rozwiązywaniu problemów rodzinnych, jakie występowały podczas misji. To pomagało mi koncentrować się na działaniu w rejonie misji, gdyż wiedziałem że problemy będą efektywnie rozwiązywane. W rejonie akcji wspólnie ze sztabem, dowódcami baterii, lekarzem i psychologiem utworzyliśmy zespół, który doradzał mi w różnych sytuacjach jakie podejmować działania. Dowódca mojego oddziału zapasowego w domu był doświadczonym oficerem z wrodzonym wyczuciem sytuacji...*” (tłum. Aut.), G. Steiner, I. Pehn, Ch. Kabas, *Psychologie des Einsatzes...*

Faza 3 – stabilizacji i przetrwania

Stabilizacja następuje w momencie, kiedy żołnierz zaaklimatyzuje się i wdroży do nowych obowiązków, co zwykle następuje między trzecim a dwunastym tygodniem misji zagranicznej. Są to tygodnie o wysokiej skuteczności działania. Zadania uważane są za wykonalne, istnieje wysoka gotowość i zdolność do wysiłku. Pojawia się poczucie bezpieczeństwa i kompetencji, a dzień zaczyna się strukturalizować. Żołnierz odnalazł swoje miejsce w społeczności misyjnej. Powstają istotne wzajemne stosunki i przyjaźnie. W ten sposób maleje potrzeba utrzymywania częstych kontaktów z osobami pozostałymi w domu. To z kolei może być źródłem nieporozumień i zazdrości ze strony partnerów pozostawionych w kraju.

Typowe problemy fazy stabilizacji są raczej niezauważalne i rzadko ujawniają się w całe krasie. Gromadzą się one jednak „pod powierzchnią” i w każdej chwili mogą ujrzeć światło dzienne w postaci: narastającej drażliwości; braku tolerancji, zaburzeń snu; bólów głowy (od napięć), uczucia nacisku i niedyspozycji. Pojawiają się spory nawet na bazie drobiazgów. Negatywną rolę mogą odegrać klimat, ciasnota czy zwykły hałas.

W przedziale między dziesiątym tygodniem do drugiego – trzeciego tygodnia przed zakończeniem misji pojawia się zwykle okres przetrwania (przetrzymania). Górze zaczynają brać działania (postawy) rutynowe.

W okresie przetrwania narasta zwykle konsumpcja napojów alkoholowych i wyrobów nikotynowych. Nabyta rutyna, która jeszcze przed kilku tygodniami uważana była jako przyjemność i odciążenie, teraz stopniowo przekształca się w uczucie monotonii, nudy, niedoceniaenia wysiłku żołnierza. Zwykle nie pojawi (nie zdarzy) się już nic nowego. Następstwem tego są gwałtowne reakcje na brak nowych wyzwań w otoczeniu żołnierza. Spędzanie czasu wolnego staje się coraz bardziej pasywne i pojawiają się niekorzystne zachowania związane z powrotem do kraju.

Absencja w domu osiąga taki wymiar czasowy, który wykracza poza dotychczasowe doświadczenia, co zwykle prowadzi do rodzinnych napięć i nieporozumień. Niemożność powrotu do rodziny, ciasnota mieszkaniowa (namiot, kontener) i brak seksu nie mogą już być wyrównane innymi sposobami aktywności (np. sportem). Powstaje w związku z tym wysokie napięcie frustracyjno – agresywne wśród żołnierzy oczekujących na powrót do ojczyzny. Mogą w tym czasie wystąpić depresje, wybuchy agresji i symptomy „burn – out”¹⁶. Spożycie alkoholu może dojść do granicy jego nadużywania. Rozciągnięta w czasie rozłąka zagraża stosunkom z part-

¹⁶ Symptom „burn – out” tłumaczy się jako symptom „wypalenia zawodowego http://pl.wikipedia.org/wiki/Wypalenie_zawodowe [9.04.2011].

nerem/partnerką, a w ojczyźnie spójności rodziny, co może prowadzić do poróżnień w danym związku.

Żołnierze na misji w tej fazie powinni korzystać ze wszystkich możliwych środków komunikacyjnych (telefonów, E-mailu, Skype'a, poczty) w celu utrzymania ustawicznego kontaktu ze swoimi bliskimi w kraju. Ważne jest utrzymywanie regularnego kontaktu, gdyż zapewnia on obu stronom uczuciowe bezpieczeństwo.

Dowódcy powinni zadbać w tej fazie o ciekawe zapełnienie czasu wolnego przez np. turnieje sportowe, wieczory filmowo – dyskusyjne jednak z dobrowolnym udziałem żołnierzy w takich imprezach. Spowoduje to pewną odmianę trybu życia oraz zapobiegnie izolacji się żołnierzy z formalnych zespołów. Szczególnie ważna jest organizacja uroczystości państwowych i kościelnych (np. Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Święta Niepodległości), w taki sposób, aby przypominały one żołnierzom ich przebieg w kraju.

Rodziny w kraju, które w pewnym okresie przeżywały dyskomfort z powodu rozłąki, teraz w końcowej jej fazie zapewne uregulowały swój tryb życia. Nie powinny stronić od życia towarzyskiego i spotkań z przyjaciółmi, krewnymi itp. Dobrze jest, jeśli uprawiają jakieś zajęcia hobbystyczne. Nie powinny też obarczać się winą za rozłąkę, choć partner długo pozostaje poza domem. Nikt nie powinien się „zamykać w swoich czterech ścianach” i czekać tylko na powrót męża/zony, narzeczonego, konkubenta. Życie powinno się toczyć w miarę normalnie, a kontakt z żołnierzem należy utrzymywać w miarę regularnie.

Faza 4 – oczekiwanie na powrót – faza końcowa

W ciągu ostatnich dwóch – trzech tygodni misji zagranicznej wracają powaga i zrównoważenie. Koniec misji jest widoczny i dlatego poważniej zaczyna się podchodzić do spraw osobistych i służbowych. Na miejscu są już części kolejnego kontyngentu i trzeba wiele czasu poświęcić na czynności związane z przekazaniem obowiązków.

Problemy tej fazy polegają na tym, że następuje w pewnym sensie nawrót do sytuacji z fazy poprzedniej, jednak z wyjątkiem konsumpcji alkoholu i papierosów. Żołnierzy może zacząć cechować lekkomyślność i niedbalstwo. Usiłują oni obarczyć odpowiedzialnością za zdarzenia swoich następców, a sami korzystają z okazji do pożegnania się z kolegami (przy czym także za pomocą alkoholu).

Tworzą się partie na loty powrotne do kraju. Może dochodzić w tym czasie do prób wymuszenia pierwszeństwa, nawet w postaci rękoczynów, które mogą znaleźć swój finał w postępowaniu dyscyplinarnym. Pojawiają się problemy między part-

nerami, które są kontynuacją problemów sprzed misji, a w trakcie jej trwania nie zostały rozstrzygnięte. Choć może się zdarzyć, że pojawią się całkiem nowe problemy w czasie rozłąki.

Mogą się pojawić symptomy rozpadu rodziny, które występują częściej w młodych związkach. Starsze stażem rodziny są zwykle trwalsze w uczuciach. Obawy i niepewność w tej fazie kompensowane są przez intensywniejsze zwrócenie się ku społeczności żołnierskiej. W tej fazie może dojść do zaskakujących, absurdalnych w swej wymowie postępowań¹⁷. Są one często niezrozumiałe – sprowadzają się na przykład do kradzieży, niszczenia jakiegoś mienia i wymagają interwencji dyscyplinarnych, a czasami nawet karnych.

Żołnierze powinni znać termin ostatecznego jej zakończenia. Nie może być w tym wypadku mowy o żadnym zaskoczeniu w tej kwestii. Ich partnerzy muszą mieć czas na przygotowanie się na powrót żołnierza do domu. Gdyby ujawniły się w tym czasie symptomy rozpadu związku, żołnierzom dotkniętym tym nieszczęściem dowódcy powinni zapewnić odpowiednią pomoc i opiekę. Cenna dla takiej osoby będzie z pewnością pomoc koleżeńska i psychologiczna.

Dowódcy powinni zadbać o dotrzymanie terminu zakończenia misji i powrotu kontyngentu do kraju w ustalonym terminie. Zaleca się, żeby nie przedłużać czasu trwania misji. Jeśli akcja zagraniczna trwa ponad sześć miesięcy, rośnie ryzyko rozpadu związku małżeńskiego/partnerskiego. Mogą się też pojawić problemy zdrowotne. Gdyby jednak żołnierz sam wyraził chęć przedłużenia misji, należy go poinformować, jakie mogą się okazać dla niego skutki takiej decyzji.

Pozostający w kraju powinni właściwie wykorzystać czas na przyjęcia partnera, a zamierzenia w tym przedmiocie uzgodnić z zainteresowanym. Istotne jest, aby z awansu ustalić, czy wracający z misji życzy sobie wystawnej uroczystości z przyjaciółmi (krewnymi), czy też zamierza się ograniczyć do kameralnego spotkania z najbliższą rodziną.

Faza 5 – czas po zakończeniu misji

Powrót z misji nie oznacza wznowienia wspólnego życia w miejscu i czasie, w którym je przerwano w momencie wyjazdu (wylotu) żołnierza na misje zagraniczną. Między tymi datami znajduje się kilkumiesięczny przedział czasu, kiedy to żołnierz i jego rodzina przeżyli mniej lub więcej zdarzeń, które wywołały określone piętno na ich współżyciu i wzajemnych stosunkach. Zatem spotkanie po misji

¹⁷ Mają one niby pomóc żołnierzowi odreagowaniu wydarzeń zaistniałych w czasie misji.

należałoby z psychologicznego punktu widzenia dokładnie przygotować. Decydujące przeżycia i doświadczenia mogą w różny sposób wpływać na zmiany w zachowaniu się żołnierza. Musi on przede wszystkim przestawić się z bycia za granicą na służbę w garnizonie i powrót „na łono rodziny”.

Żołnierz wracający z misji powinien zrobić swoisty „rachunek sumienia” oraz przeanalizować, co przeżył, jakie zdobył doświadczenia i wiedzę, co sam zrobił i co jest najlepsze z jego dokonań? Wszystko to należałoby zapamiętać, żeby móc w przyszłości z tego skorzystać osobiście lub w postaci przekazanej kolegom udającym się na misje zagraniczną. Powinien też się liczyć z tym, że w domu po powrocie spotka się z krytyką misji, w której uczestniczył. Dlatego dobrze jest mieć pogląd na wszystkie „za i przeciw” w sprawie misji ze swoim udziałem. Jeśli się jest przekonany o słuszności akcji zagranicznej, łatwiej o tym można przekonać osoby trzecie.

Istotne jest **ponowne podjęcie obowiązków w rodzinie**. Pod koniec misji żołnierze zwykle zastanawiają się nad wieloma sprawami, zwłaszcza nad tym, czy się zmienili i jak będzie przebiegać powitanie? Uczucia radości, podniecenia, obaw, troski, niepokoju, niecierpliwości, a czasem także poczucie winy są objawami emocjonalnego obrazu żołnierza podczas powrotu do domu.

Żołnierz powinien się liczyć z faktem, że napotka go w domu odczucie „odepchnięcia”, rozczarowanie, frustracja i wahania uczuć. Mogą wystąpić trudności w odtworzeniu uczuć do partnera oraz w kwestiach współżycia seksualnego. Może wystąpić wrażenie utraty wolności i niezależności, a w końcu może mieć miejsce zaskakująca konstatacja: „Mój partner/ moja partnerka się zmienił/a”.

Powracający żołnierze powinni mieć na uwadze, że ludzie nie są mechanizmami (maszynami), które można włączać i wyłączać. Ważne jest, aby sobie i partnerowi dać czas na wzajemne przyzwyczajenia się do siebie. Rozłąka jest czasami przyczyną dystansu, który trzeba pokonać, żeby ponownie zbliżyć się do siebie: być może trzeba najpierw pozbyć się wątpliwości i braku zaufania. Wykazując zrozumienie sytuacji – buduje się zaufanie.

Dowódcy powinni uwzględnić fakt, że powracający z misji żołnierze duży nacisk kładą zwykle na organizację przyjęcia w kraju/w garnizonie połączone z wyrażeniem im uznania za udział w niej. Jest to wyrazem tego, że ojczyzna o nich nie zapomniała i jest im wdzięczna za dokonania oraz potrafi je docenić. Jeżeli takiego przyjęcia nie będzie, może powstać rozczarowanie, które żołnierz zapamięta na długo.

Rodziny w kraju powinny uwzględnić, ich partner w czasie misji nawiązał różne nawiązał różne (czasami dość bliskie) kontakty z kolegami (przyjaciółmi) w mundurach. Powrót do domu oznacza absolutne zmiany w dniu powszednim żołnierza powracającego z misji. Emocjonalnie może on wciąż jeszcze tkwić w akcji zagranicznej. W takim wypadku może on szukać ponownie kontaktu z kolegami z misji.

Rola partnera sprowadzić się powinna wtedy do jednego – wyrażenia zgody na taki kontakt. Partner nie powinien tego wyrażać w formie zazdrości: „Oni są dla niego ważniejsi ode mnie. Najchętniej wróciłby do nich z powrotem!” Pamiętać trzeba jedno: koledzy z wojska nie są konkurentami dla partnera w związku.

Reakcje dzieci na powrót ojca zależne są od ich wieku. Młodsze dzieci, które pamiętają obraz ojca, zwykle idealizują jego postać. Będą domagały się, żeby wynagrodził im nieobecność i teraz długo z nimi przebywał. Starają się zapoznać go ze swoimi sprawami w nieskończoność. Mogą też okazywać niepewność i dystans do ojca. Obie strony: rodzina i powracający żołnierz mogą mieć trudności w prowadzeniu swoich oczekiwań do wspólnego mianownika. Po obu stronach może wystąpić nieufność (podejrzliwość). Ojciec może uznać „Moja rodzina nie chce mnie znać, ona się zmieniła”. Dzieci z kolei mogą pomyśleć „Tatuś się zmienił, nie jest już taki jak dawniej!”.

Problemem staje się sytuacja, kiedy ojciec pozostający długi czas w zależności przełożony – podwładny (rozkaz – posłuszeństwo), tę samą zasadę będzie chciał zastosować w stosunku do rodziny, w której przecież przecież nastąpił podczas jego nieobecności zupełnie nowy podział ról i obowiązków.

Powrót do domu, mimo początkowej radości i uciechy wcale nie musi być bezproblemowy. Wiele ludzi potrzebuje tygodni (a nawet miesięcy), aby znowu przyzwyczać się do siebie. Szczególne warunki mogą ten czas skrócić lub wydłużyć. Trudne zjawiska w rodzinie, jak na przykład śmierć, ciężka choroba, przeprowadzka do innego mieszkania (np. w związku z przeniesieniem służbowym żołnierza), czy inne obciążenia mogą wydłużyć okres wzajemnej adaptacji partnerów.

Integracja z garnizonem (macierzystą jednostką)

W końcowej fazie służby w kontyngencie, żołnierzy zaczynają niepokoić sprawy dalszej służby w macierzystym garnizonie (w macierzystej jednostce wojskowej), zwłaszcza zaadaptowanie się do jej rygorów oraz reakcje kolegów na jego powrót z zagranicy.

Akcje zagraniczne i sprostanie wymogom służby w niezwykłych warunkach mogą spowodować u powracających żołnierzy wzrost poczucia pewności siebie i zachowania, które mogą utrudnić im włączenie się w tok rutynowej służby w garnizonie (jednostce). Żołnierze mogą przecenić wartość służby zagranicznej nad służbą w kraju, co spowodować może powstanie postaw zarozumiałości w stosunku do kolegów w kraju. Koleżeństwo z namiotu (kontenera), którego już przecież nie ma, może też utrudnić nawiązanie (odtworzenie) koleżeństwa w jednostce.

Powracający żołnierze, którzy zyskali uznanie za wydajne działania oraz wyższe uposażenie w czasie misji mogą wzbudzić zawiść u pozostających w kraju kolegów (znajomych, czy nawet u własnej rodziny), którzy mogą ich z tego powodu ignorować dając do zrozumienia, że przecież misja to w końcu nic szczególnego.

Zdarza się też, że w czasie pobytu za granicą rozformowana zostanie macierzysta jednostka żołnierza. Po powrocie do kraju znajdzie się on w całkowicie innym otoczeniu. To może spowodować, że mając taką perspektywę, chęć uczestniczenia w misjach zagranicznych u żołnierzy zmaleje.

Żołnierze powracający do kraju powinni też pamiętać o jednym – w opowiadaniach o misji nie należy koloryzować. Nie należy przesadzać z dokonaniem, trudnościami, a nawet z sukcesami, które nie miały miejsca. Już sam udział w misji należy traktować jako wyróżnienie dla jej uczestnika. Nie trzeba się też chwalić wysokością sumy „zarobionych na misji pieniędzy”, żeby nie budzić zawiści u współtowarzyszy. Zamiast kolegów, można przysporzyć sobie wrogów.

Rodzina żołnierza

Udział w misji zagranicznej wiąże się z rozłąką z rodziną (partnerem) pozostającą w kraju. Sytuacja taka niekoniecznie musi prowadzić do negatywnych zjawisk z tym związanych dla rodziny, związku partnerskiego. Przeciwnie, może spowodować, że zostaną w niej na czas rozłąki na nowo rozpisane role jej członków¹⁸.

Wiele może się w rodzinie zmienić. Czynności, które przed misją wykonywał mąż/ojciec muszą zostać rozdzielone na pozostałych członków rodziny. Niepełnoletni jeszcze syn może zająć się czynnościami wykonywanymi przez ojca: może przejąć robienie zakupów czy opiekować się ogrodem. Powrót partnera niewątpliwie wpłynie na zmianę przyzwyczajeń, co wcale nie oznacza zmiany dotychczasowego rytmu i układów w rodzinie (pozostałych po nieobecności ojca). Być może ojciec pomyśli wtedy „Oni mnie wcale nie potrzebują: oni wcale nie odczuli braku mojej osoby w domu”! Rodzina długo funkcjonowała bez ojca i męża. Jego powrót wcale nie musi oznaczać po jego powrocie „przewrócenia wszystkiego do góry nogami”.

Powracający z misji żołnierz powinien się dokładnie przyjrzeć jak funkcjonuje jego rodzina, jak stała się samodzielna w czasie jego nieobecności. Wtedy być

¹⁸ Zobaczyć to może prosty przykład: powracającego z misji żołnierza odbiera żona, która na lotnisko (na miejsce powrotu) przyjeżdża samochodem. Przy powrocie do domu to ona zajmuje ponownie miejsce kierowcy, choć przed misją to ona zwykle jeździła jako pasażer. Kierowcą był małżonek. To jest właśnie nowy podział ról w małżeństwie. G. Steiner, op. cit.

może dojdzie do wniosku „Jestem dumny z moich najbliższych. Bez obawy mogę ich zostawić samych na dłuższy czas. Oni sobie dadzą radę beze mnie!” Samodzielność partnera (w czasie rozłąki) powinna być powodem do dumy i radości, a nie do narzekań. To zapewni utrwalenie wzajemnego zaufania i poczucia bezpieczeństwa w czasie ewentualnych przyszłych rozłąk. Każdy powracający z misji powinien stopniowo „wrastać” w powszedni bieg życia rodzinnego, aby zająć z powrotem swoje w nim miejsce. Nie powinien zmieniać powstałych w czasie jego nieobecności reguł gry, zwłaszcza w kwestii wychowania dzieci. To właśnie one wymagają przede wszystkim kontynuacji, a nie ciągłych zmian.